

Znów się Kochają!

Czyli życia przemienionego w sceniczny dramat, w pokazową walkę płci. Znakomicie to akcentuje reżyser Waldemar Zawodziński. Dwoje bohaterów nie tyle „odgrywa” życie, ile pokazuje jego teatralną esencję. Łatwo to potwierdzić, odnajdując w Lenie i Adamie schematy odwiecznych zachowań damsko-męskich, tyle że doprowadzone do ekstremy i wpisane we współczesne realia twardego rynku.

Ona to tzw. niespełniona kobieta, przestraszona macierzyństwem, zmuszona przez warunki do nielubianej pracy, on z niedosytami różnego typu, wieczny chłopiec. Łatwo w tym odnaleźć znane stereotypy: Kochają się czy nienawidzą, mogą czy nie mogą żyć bez siebie, miłość toksyczna czy po prostu wciąż niedojrzała. Zawodziński świadomie używa ostrych, czasami przerysowanych środków teatralnych, np. w kilkuminutowej scenie śmiechu małżonków (do rozpuku) czy w krzyku dialogów (oni nie rozmawiają, tylko porozumiewają się), aby podkreślić uniwersalność tematu. Robi to także sprowadzona do minimum scenografia. Te zabiegi inscenizacyjne mają zwrócić uwagę na aktorstwo, udowodnić któryś raz w dziejach, że najwspanialszym walorem teatru jest talent i warsztat tych, którzy sprawiają, że ułuda staje się prawdą.

Obydwie role małżonków poprowadzone są po mistrzowsku w sensie psychologii postaci. W każdej z nich mieści się kilka etiud „na temat”, wymagają wysiłku fizycznego i emocjonalnego, by żaden ton nie zabrzmiał fałszywie, zwłaszcza że do końca nie wiadomo, co w ich odślanianiu się, wielowarstwowym, jest prawdą, a co zmyśleniem. Mamy do czynienia z warsztatem wywiedzionym z realizmu psychologicznego, aktorstwem „na bebeczach” w dobrym tego słowa znaczeniu, dawną, dobrą tradycją teatru. Pokłony dla Katarzyny Cynke i Kamila Maćkowiaka!

Małgorzata Karbowski

„50 słów”, Fundacja Kamila Maćkowiaka, premiera 24 listopada 2018 roku.